Nr. 326. Kraków, Sobota 1 Lipca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwuraz. „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Wojna.

Początek ofenzywy angielskiej.

Genewa, 1 lipca.

Prasa paryska w nadzwyczajnych dodatkach donosi tłustym drukiem **o rozpoczęciu ofenzywy angielskiej.**

Komunikat francuski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 1 lipca.

Komunikat urzędowy z dn. 30 czerwca br. donosi:

Na lewem brzegu Mozy Niemcy na wschód od wzgórza 304 opanowali jedną warownię pierwszej linii, której załoga została ogniem zasypana. Świetny kontratak odebrał im warownię. Na prawym brzegu Mozy nasze wojska o godz. 10 rano w świetnym ataku wzięły warownię Thiaumont, pomimo nadzwyczaj gwałtownego nieprzyjacielskiego ognia zaporowego. Po południu udało się Niemcom wedrzeć się znowu do warowni, ale silny kontratak oddał nam warownię znowu w pełne posiadanie.

Protektorat angielski nad Salonikami.

Sofia, 1 lipca.

»Narodni Prawa« donoszą ze źródła dyplomatycznego:

W przyszłym tygodniu nastąpi ogłoszenie **angielskiego protektoratu nad Salonikami i Macedonią grecką.**

Dalej zawarła Anglia z Serbią układ, mocą którego po wojnie **terytorya greckie, obsadzone obecnie przez wojska angielskie, pozostaną przyłączone do Serbii.**

Walki Turków z Rosyanami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 1 lipca.

(Ag. Milli). Z głównej kwatery donoszą pod datą 30 czerwca br.:

Front Irak: Położenie nie zmienione. Na granicy perskiej Rosyanie, wypędzeni z Kermin, próbowali stawić opór na zachód od Kersevagad między Kerend a Harunabad na drodze do Karmanszah. Po ośmiogodzinnej walce, w której Rosyanie odnieśli wielkie straty, **zostali oni zmuszeni do ucieczki w kierunku Harunabad. Nasze wojska są w pościgu.**

Front kaukazki: Na lewem skrzydle nieprzyjaciel częściami swych sił próbował atakować jednę z pozycyj poprzednio przez siebie porzuconych. Atak rozbił się, **nasze wojska kontratakiem obsadziły dominujące wzgórze,** które nieprzyjaciel zajmował i zdobyły 3 karabiny maszynowe. Liczba karabinów maszynowych, zdobytych w walce na lewem skrzydle, podwyższyła się do 10.

Na innych frontach nic znaczącego.

Najnowsze okręty angielskie.

Chrystyania, 1 lipca.

Rząd angielski zamówił w Ameryce **130 okrętów wojennych nowego typu.** Mają one jedynie **polować na nieprzyjacielskie łodzie podwodne** i z tego powodu są bardzo lekkie. Posiadają pojemność tylko 140 ton, szybkość 50 mil, a długość 18 metrów. Torpedy pod spodem tych okrętów przebiegają bez szkody dla nich.

Król serbski w agonii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Bazylea, 1 lipca.

»Basler Nachrichten« donoszą:

»Nowoje Wremia« przynosi z Aten wiadomość, że **król serbski Piotr jest śmiertelnie chory.**

Skrupuły sumienia u żołnierzy angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 1 lipca.

»N. Rotterd. Courant« donosi z Londynu:

Premier Asquith złożył oświadczenie w sprawie traktowania tych ludzi, którzy ze względu na skrupuły sumienia odmawiają służby. Jeżeli żołnierze wzbraniają się wykonywać udzielonych im rozkazów, to przedewszystkiem wyłącza się te wypadki, które odnieść należy do skrupułów sumienia wobec wojny. Jeżeli oskarżony waha się dać wyjaśnienia i jeżeli nie da się odpowiednio udowodnić, iż są skrupuły sumienia, to w takim razie oskarżony podpada pod jurysdykcyę wojskową, tych zaś, którzy faktycznie odmówili wypełnienia rozkazów ze względu na skrupuły sumienia, warunkowo wypuszcza się z więzienia i używa się ich do robót rządowych. Próby uwalniania się pod pozorem skrupułów sumienia będą jak najostrzej karane. Do Francyi nie będzie się wysyłać żadnych żołnierzy, co do których jest powód do przyjęcia, że posiadają skrupuły sumienia.

Bałamutne cele ofenzywy rosyjskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Budapeszt, 1 lipca.

Wojskowy współpracownik »Pester Lloyda«, major Hueber, podnosi, że cel ofenzywy rosyjskiej **nie jest jasny.** Jest rzeczą widoczną, że celem rzekomym ofenzywy tej nie jest ani najkrótsza droga przez Karpaty, ani jakiś zamiar natury politycznej.

Rosyanie są równie oddaleni od Siedmiogrodu, jak od Lwowa.

Nie jest wyłączonem, że dla dalszych działań wojennych **będzie miarodajnym przypadek.** Ważną rolę odgrywa ta okoliczność, że Rosyanie dla transportów rozporządzają jedynie linią kolejową Lipkany—Czerniowce—Śniatyn.

Jałowość ofenzywy rosyjskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Budapeszt, 1 lipca.

»Pesti Naplo« w korespondencyi z austryacko-węgierskiej kwatery wojennej podaje następujący bilans obecnej ofenzywy rosyjskiej:

Czerwcowa ofenzywa rosyjska, jak każda zresztą ofenzywa podjęta na wielką skalę, musiała mieć początkowo powodzenie. Ale sukcesy te opłacili **Rosyanie stratami, które tylko w rannych i wziętych do niewoli są trzykrotnie większe od austryacko-węgierskich.**

Ze zmniejszonej działalności artyleryi rosyjskiej można wnioskować, że mniej więcej **połowa zgromadzonej amunicyi rosyjskiej została już zużyta.**

Ataki rosyjskie były przedewszystkiem zwrócone przeciwko Kowlowi, który jest pod względem strategicznym bardzo ważnym punktem. Dla zachowania »prestige'u« ofenzywa rosyjska wybrała kierunek w stronę Lwowa.

Ani jednego ani drugiego celu ofenzywa rosyjska nie osiągnęła.

Straty rosyjskiego sztabu generalnego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Zurych, 1 lipca.

»Temps« donosi w korespondencyi z Petersburga:

W ostatnich bitwach nawet naczelna komenda rosyjska poniosła znaczne straty, **polegli bowiem liczni generałowie i wyżsi oficerowie sztabu.**

Pół miliona strat rosyjskich.

Stokholm, 1 lipca.

Rosyjskie koła wojskowe w Petersburgu obliczają, że podczas obecnej ofenzywy stracili Rosyanie w poległych, rannych i wziętych do niewoli **około ½ miliona ludzi.**

Naczelna komenda wydała rozporządzenie, że do Petersburga nie będą nadal wysyłane transporty rannych.

Odzyskane terytorya.

Zurych, 1 lipca.

»Tagesanzeiger« donosi:

Z ostatnich sprawozdań rosyjskiej głównej kwatery wojennej wynika, że **wojska austryacko-węgierskie i niemieckie odzyskały na zachód od Łucka połowę terytoryum, zdobytego przez Rosyan.**

Zarzuty włoskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Z głównej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie włoskie z dnia 27 czerwca b. r. podnosi, jako dowód właściwego nam barbarzyństwa, że Asiago i inne kwitnące miejscowości przemieniliśmy w płonące stosy gruzów. Wobec tego oświadczenia należy stwierdzić, że podczas walk o Asiago zapewne kilka domów w mieście i przyległych miejscowościach ucierpiało od ognia artyleryi włoskiej, która po zajęciu miasta przez nasze wojska systematycznie brała pod ogień ciężkich dział całe dzielnice miasta i zupełnie je burzyła, tak, że Asiago jest teraz rzeczywiście stosem gruzów. Jest więc świadomem przestawieniem faktów, jeżeli włoskie kierownictwo wojsk spustoszenie wywołane ogniem artyleryi włoskiej usiłuje teraz przedstawić jako dowód naszego „barbarzyństwa“. — W równy sposób należy oceniać także inne oświadczenia w sprawozdaniach Cadorny. Tak wszystkie przytoczone w nich zdobycze należy w ten sposób pojmować, że Włosi obsadzili opuszczone przez nas okolice bez jakiegokolwiek oporu, lub najwyżej w ogniu naszych pozostałych patroli. Większe walki nastąpiły dopiero na wybranej przez nas nowej linii oporu, wypadły jednak zawsze na niekorzyść Włochów.

Ofiary walk w Dublinie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Lipsk, 1 lipca.

»Leipziger Neueste Nachrichten« donoszą z Hagi:

Minister Samuel oświadczył w angielskiej Izbie gmin, że z pośród zranionych podczas walk w Dublinie **żołnierzy zmarło 116, z osób cywilnych 224.**

Z kongresu uciśnionych narodów.

Berlin, 1 lipca.

»Vossische Zeitung« donosi z Lozanny pod datą 29 czerwca:

W dzisiejszym trzecim i ostatnim dniu kongresu narodów uciśnionych mówiono o stosunkach w Rosyi.

Imieniem Polaków przemawiał poseł Łempicki, który podniósł, że **Polacy pragną stanowczego oderwania się od Rosyi.**

Zabezpieczone żniwa.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Budapeszt, 1 lipca.

»Pesti Naplo« donosi z austryacko-węgierskiej kwatery prasowej:

Żniwa w Galicyi, a zwłaszcza w urodzajnych okolicach nad Sanem i Dunajcem, równie jak w Królestwie Polskiem odbędą się bez żadnych przeszkód.

Reformy w zarządzie okupacyjnym.

Otrzymujemy następującą informacyę:

W najbliższym czasie oczekiwane są w Lublinie ważne nominacye w zarządzie cywilnym w okupowanem przez Austro-Węgry terytoryum Królestwa Polskiego. Obok generalnego gubernatora Kuka działać będzie także szef rządu dla spraw cywilnych, którym będzie dotychczasowy szef sekcyi w ministerstwie oświaty dr Jerzy Madeyski. Dotychczasowy zastępca władzy cywilnej hr. Wodzicki przenosi się do prezydyum namiestnictwa galicyjskiego.

Zakres działania szefa cywilnego zostanie znacznie rozszerzony i szefowi sekcyi Madeyskiemu, który otrzyma godność tajnego radcy, przydzielone będzie grono urzędników polskich do poszczególnych agend. O ile dotychczas słychać, pewnem jest powołanie radcy sekcyjnego dra Alfreda Wysockiego z biura prasowego prezydyum Rady ministrów do Lublina, który jako znawca stosunków prasowych i politycznych oddać może na nowem stanowisku znakomite usługi. W związku z tymi nominacyami oczekiwane są także różne inne jeszcze reformy w zarządzie okupacyjnym.

KRONIKA.

Kraków, 1 lipca.

Komisye gospodarcze Koła polskiego. Celem omówienia ważnych spraw, dotyczących organizacyi i przeprowadzenia odbudowy kraju, spraw aprowizacyjnych, oraz wielu innych gospodarczych i finansowych spraw bieżących, zwołane zostały do Krakowa obie komisye gospodarcze Koła polskiego. Posiedzenie komisyi dla spraw miejskich i przemysłowych odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 lipca o godzinie 10 przed południem w Krakowie w sali obrad magistratu, posiedzenie zaś komisyi dla spraw wiejskich i rolniczych we we wtorek, dnia 11 lipca o godzinie 10 przed południem w sali obrad krakowskiego Towarzystwa rolniczego przy placu Szczepańskim.

Restauracya wieży ratuszowej. Wczoraj po południu w magistracie krakowskim odbyło się posiedzenie w sprawie odnowienia wieży ratuszowej w Rynku krakowskim. Przewodniczył prezydent dr Leo. W posiedzeniu wzięli udział członkowie komitetu restauracyjnego wieży pp.: radca dworu Sare, starszy radca budownictwa Zawiejski, konserwator dr Szydłowski i inżynier budownictwa miejskiego Włodarczyk. Uchwalono, po referacie p. Zawiejskiego i wyjaśnieniach członków komisyi, odbyć następne posiedzenie we wtorek, dnia 4 b. m., o godzinie 5 po południu na miejscu w sali hetmańskiej wieży celem powzięcia uchwał co do dalszych robót około odnowienia tego architektonicznego zabytku.

Jak słychać, z braku funduszów, w tym roku całej wieży magistrat odnawiać nie będzie, natomiast zamierzonem jest tylko odnowienie całego szczytu wieży, mianowicie pokrycie i poprawki w uszkodzeniach belkowań wewnętrznych hełmu tej wieży. Później odnowioną będzie cała wieża, oraz założony zostanie nowy zegar, który obecnie zdjęto; wykonane również będą roboty przy ozdobach kamiennych z zewnątrz wieży.

Karty na tłuszcze i mięso zostaną jak słychać wprowadzone w najbliższym czasie przez rząd centralny w całej Austryi. Decyzya w tej sprawie już w Wiedniu zapadła.

Karty na kawę, które rozdawane będą w Krakowie w myśl rozporządzenia namiestnictwa po raz pierwszy w dniach 7-go i 8-go b. m., nadeszły już do magistratu. Karty te opiewają na 8 tygodni, mianowicie na przeciąg czasu od 9 bm do dnia 2 września włącznie i upoważniają do nabycia $^3/_8$ kilograma palonej kawy na osobę. Składają się one z trzech odcinków, po $^1/_8$ kilograma kawy. W przyszłym tygodniu w miejskich biurach kart chlebowych rozdawane będą równocześnie karty potrójne, mianowicie na cukier, mąkę względnie chleb i na kawę.

Osoby, posiadające przynajmniej 1 kilogram zapasów kawy na głowę oraz dzieci poniżej lat czterech prawdopodobnie kart na kawę nie otrzymają zresztą bliższe szczegóły w tej sprawie ogłosi magistrat w dniach najbliższych.

Dla kawiarzy i cukierników wreszcie dla zakładów zbiorowego spożycia, jak jadalnie itp.. wydawane będą specyalne zezwolenia na pobór większej ilości kawy, podobnie jak przy kartach cukrowych i chlebowych.

Sprzedaż jaj w sklepach miejskich. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia niniejszem, że od dnia dzisiejszego sprzedaje jaja w miejskich sklepach po cenie 16 halerzy za sztukę.

Piękna uroczystość. W dniu wczorajszym żegnała XXXIV szkoła swego kierownika, p. Ludwika Kołodziejczyka, który po 51-letniej gorliwej służbie przechodzi w stan spoczynku. Uroczystość miała nadzwyczaj podniosły i wzruszający nastrój. Imieniem dziatwy szkolnej żegnały sędziwego jubilata dwie uczenice tej szkoły, imieniem zaś grona nauczycielskiego żegnała ustępującego dyrektora p. Helena Myczkowska, wręczając mu, zamiast pamiątkowego prezentu, zebraną od całej szkoły kwotę 100 K na sieroty po poległych w boju nauczycielach.

Opera w teatrze miejskim. Dzisiaj powtarza po raz trzeci nasza opera melodyjne „Dzwony z Corneville“ R. Planquetta. Jutro wieczorem drugie przedstawienie „Halki“ z p. Maryą Pilarz-Mokrzycką w partyi tytułowej. We wtorek występuje nasza opera z nowością obecnego repertoaru — wdzięcznym „Baronem cygańskim“ J. Straussa, którego wystawienie w zimie spotkało się z tak gorącem przyjęciem naszych melomanów. Obsadę „Barona cygańskiego“ w głównych partyach tworzą: H. Łowczyńska (Saffi), L. Jaworzyńska (Arsena), Sienkiewiczowa (Czipra) i panowie: J. Stępniowski (Barintay), H. Zathey (Hernonay), Poleński (Handlarz), Rajkowski (Ottokar), Isakowicz (Komisarz).

Wystawa map plastycznych wykonanych przez uczniów męskiej szkoły wydziałowej im. Kazimierza Wielkiego w Krakowie odbędzie się w niedzielę, poniedziałek i wtorek 2, 3 i 4 lipca (od godziny 9 do 1 i od 3 do 7 godziny) w lokalu szkolnym przy ul. Grodzkiej 61, I p.

Popis śpiewacki. Szkoła śpiewu, prof. St. Bursy, urządza dn. 2 lipca t. j. w najbliższą niedzielę w „Kino-Wandzie“ o godz. 11 przed południem popis swych uczniów i uczenic. Program obejmuje oprócz szeregu pieśni, aryj operowych i oratoryjnych, także kilka interesujących ustępów z kantat z XVII w., a nadto sceny z op. „Carmen“ Bizeta i „Siła przeznaczenia“ Verdiego. Popis zakończy wykonanie sceny I aktu II op. R. Wagnera „Holender tułacz“ (chór prządek, ballada, duet). Bilety na popis nabywać można wcześniej w księgarni A. Piwarskiego.

Egzamin dojrzałości w pryw. seminaryum naucz. żeńskiem S. Münnichowej w Krakowie odbył się w dniach 19—30 czerwca pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej krajowej. r. rz. p. Romana Vimpellora, em. dyrektora c. k. sem. naucz. żeńskiego w Krakowie. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Bogucka Helena, Bulsiewiczówna Stefania (z odzn.), Chojnacka Zofia (z odzn.), Ciunirska Jadwiga, Damaszkówna Stanisława (z odzn.), Frasińska Wanda, Górecka Michalina (z odzn.), Grabowska Antonina, Jacobi Olga, Jaśkówna Antonina, Jaworska Marya, Jelonkówna Anna, Kaliszówna Stefania, Kamieńska Marya, Kamslerówna Stefania (z odzn.), Kawalanka Józefa (z odzn.), Kołodziejówna Franciszka, Kowalska Janina (z odzn.), Krausówna Anna, Krzysztowicz Zdzisława, Kurnalówna Jadwiga (z odzn.), Kurylówna Olga, Kwaśnicka Marya (z odzn.), Leszczakówna Helena (z odzn.), Lewicka Marya (z odzn.), Lubańska Marya (z odzn.), Łukawska Marya (z odzn.), Mazgajówna Julia, Mączkówna Franciszka (z odzn.), Maczyńska Walerya (z odzn.), Motylówna Anna, Neubertówna Elżbieta, Obratschay Janina, Osobliwa Marya, Pańczyszynówna Marya, Pawikowska Jadwiga, Pogorzelska Zofia (z odzn.), Salonkówna Jadwiga (z odzn.), Schubertówna Zofia, Setkowiczówna Walerya, Służewska Marya, Sowińska Zofia (z odzn.), Spytkowska Marya, Śpiewakowa Aurelia, Świętoniówna Helena (z odzn.), Tarnowska Marya, Woźniakówna Stanisława (z odzn.), Zajączkowska Ida, Żebrowska Stanisława, Żychalówna Ludwika. Żadnej kandydatki nie reprobowano.

Ślub. Dziś o godzinie pół do 8 rano w kościele NPMaryi ks. arcybiskup Symon pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Klementyną Tetmajerówną, córką artysty malarza i posła Włodzimierza Tetmajera, z drem Janem Rybickim, lekarzem wojskowym.

Pomimo wczesnej godziny w kościele zgromadziło się liczne grono znajomych i przyjaciół rodziny, którzy nowożeńcom składali życzenia.

Wyrok na mordercę w Karwinie. Sprawa głośnego morderstwa 14-letniej dziewczyny Sladczykówny w Karwinie znalazła swój epilog. Aresztowany przed kilku dniami sprawca morderstwa, Franciszek Białończyk, robotnik kopalniany, stanął przed sądem polowym w Morawskiej Ostrawie. Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał Białończyka na śmierć przez powieszenie, a komendant wojenny okręgu, marszałek-polny porucznik Hajek, zatwierdził wyrok. Wyrok już wykonano na podworcu aresztów wojskowych w Ostrawie.

Z kraju.

Stosunki na targu lwowskim. Jak stwierdza urzędowa „Gazeta Lwowska“, mimo wysiłków powołanych do tego organów, stosunki na targu lwowskim są ciągle w opłakanym stanie. Winę tego ponoszą przekupnie i przekupki, oraz handle środków spożywczych. Za drogie pieniądze dostaje się zamiast mleka, jakąś podejrzaną mieszaninę czegoś białego z wodą, zamiast masła coś, co jest wprawdzie tłuste, ale w smaku przypomina wszystko, tylko nie masło, chleb jest poprostu niebezpieczny, ludzie chorują po zjedzeniu go, a dzieciom absolutnie dawać go nie można.

Na targu dzieją się również niebywałe historye. Jarzyn już jest wiele, kupić je jednak może tylko człowiek bogaty. Jeśli kto ośmieli się przekupce zwrócić uwagę, że to niesłychane, spotka się z odpowiedzią: „Ja nie zmuszam do kupna — możesz se pani trawę ugotować“! Albo też jeszcze dosadniej. „Co, drogie? Jak się jest dziadem, to nie idzie się na targ“. (Autentyczne).

W sklepach nie jest lepiej. Bez względu na taryfę maksymalną, niektórzy kupcy z dnia na dzień podnoszą jak się im podoba ceny, a na uwagi, iż to przecież nie wolno, odpowiadają opryskliwie. „Proszę Bogu dziękować, że sprzedaję“.

Powinniśmy sobie to „obywatelskie“ stanowisko zapamiętać po wojnie! Na razie jedna jest tylko na to rada: natychmiast dawać znać władzom o nadużyciach, oraz kooperatywnie przystępować do spółek spożywczych, jakie coraz liczniej na szczęście powstają.

W prywatnem Liceum żeńskiem SS. Urszulanek w Tarnowie odbył się w dniach 17, 19 i 20 b. m. pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej dra Jana Leńka, dyr. II gimn. w Tarnowie egzamin dojrzałości. Egzaminy złożyły: Bronikowska Róża (z odzn.), Chrzanowska Stefania (z odzn.), Chrzanowska Zofia (z odzn.)(, Czernecka Zofia, Dziamianka Marya (z odzn.), Endlicherówna Anna (z odzn.), Gawlikówna Janina (z odzn.), Gucówna Janina (z odzn.), Jaroszówna Helena (z odzn.), Jedlicka Janina, Królówna Jadwiga (z odzn.), Lechowiczówna Marya, Leńkówna Halina (z odzn.), Librewska Julia, Łukasiewiczówna Jadwiga, Madeyska Janina (z odzn.), Madeyska Marya (z odzn.), Müllerówna Marya (z odzn.), Siemieńska Marya, Sierpińska Stanisława (z odzn.), Skubiejska Marya, Wróblewska Aleksandra, Zborzilówna Eleonora, Żuławska Irena, Sajdukówna Elżbieta (pryw.), Żabecka Zofia (pryw.).

Przemyśl, 28 czerwca. (Egzamin dojrzałości). Egzamin dojrzałości w gimnazyum I z wykładowym językiem polskim odbył się dnia 27 czerwca pod przewodnictwem dyrektora gimnazyum I, Władysława Bojarskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Cymbałko Szymon (Z odzn.), Dembiński Stanisław (z odzn.), Dubiel Szczepan, Dziwik Eustachy, Marienstraus Henryk, Nowosielski Adam, Sack Abraham, Schorr Ozyasz, Solka Adolf (z odzn.), Tauber Stanisław (z odzn.), Wohlmann Zacharyasz. — Reprobowano 1 ucznia publicznego na rok.

Kronika wojenna.

Wieści z zajętego Buczacza. Jak relacyonują w lwowskiej »Gazecie Porannej«, przyjezdni z obsadzonego przez Rosyan Buczacza, którym udało się przedostać na tę stronę linii bojowej, miasto jest zupełnie spokojne. Po ostatnich przemarszach kawaleryi rosyjskiej, tudzież wskutek ostrzeliwania miasta przez artyleryę, miasto poniosło znaczne szkody. Obecnie jednak toczą się walki na zachód od Buczacza, w samem zaś mieście panować zaczyna zwolna ruch normalny.

Odysea uchodźców z Bukowiny. Z Koloswaru donoszą do lwowskiej »Gazety Porannej«, że uchodźcy z Czerniowiec, którzy przyjechali wcześniej do Suczawy i Kimpolungu, musieli następnie, po zajęciu Czerniowiec przez Rosyan, wskutek napływu ludności, dalej wędrować, mianowicie na Węgry. Na interwencyę władz austryacko-węgierskich, rząd rumuński wyprawił bezpłatnie uchodźców z Suczawy aż do węgierskiej stacyi granicznej, Predealu. Uchodźcom z Kimpolungu użyczono próżnych wozów trenowych. Udali się oni przez Jakobeny, Kirlibabę i Borszo koleją wązkotorową, która wiedzie przez Magurę ku pasmom granicznym karpackim. Na węgierskiej ziemi odstawiono uboższych uchodźców do Węgierskiego Hradyszcza, gdzie muszą pozostać ci, którzy, nie posiadając żadnych środków utrzymania, zamierzają korzystać z zapomóg rządowych. Wskutek braku miejsca, część ich przeznaczono do innej stacyi zbornej. — Zamożniejsi uchodźcy mogą się swobodnie udać w dalszą podróż. Jedynie Wiedeń jest dla przypływu uchodźców zamknięty.

Z ziem polskich.

Dopuszczenie języka węgierskiego w korespondencyi z okupacyą niemiecką w Królestwie Polskiem i w Belgii. Jak donosi »Deutsche Warschauer Zeitung«, w komunikacyi pocztowej Niemiec i Austro-Węgier z obszarami general-gubernatorstw: belgijskiego i warszawskiego dopuszczony jest język węgierski.

Wobec tego w kołach politycznych w Warszawie zamierzono ponowić starania u władz niemieckich o dopuszczenie do korespondencyi także języka polskiego.

Kielce. (Drugi nagły zgon. — Wścieklizna. — Chromania aprowizacyjne. — Życie kieleckie. — „Dzień Czerwonego Krzyża“). Dopiero trzy dni temu zmarł nagle obywatel kielecki ś. p. M. Wilczyński na udar serca, a onegdaj również nagle wskutek wady serca zmarł S. Szeląg owski w Masłowie, dokąd się wybrał na ryby. Zwłoki sprowadzono do Kielc.

W mieście i okolicy wśród psów pojawiła się wścieklizna. Z powodu licznych wypadków Komenda Obwodowa wydała stosowne zarządzenia. Od kilku dni okazał się zupełny brak mąki i cukru. Wedle zapewnień miejskiego komitetu aprowizacyjnego i Oddziału komercyonalnego przy Komendzie Obwodowej jest to tylko chwilowe chromanie aprowizacyjne, nieuniknione w czasie wojny, które w najbliższych dniach zostanie usunięte, bowiem nadejdą transporty mąki i cukru. — Natomiast chleba po tutejszych piekarniach nie brak, to też ludność bez wielkich trudów go uzyskuje, tem więcej, że wskutek zarządzeń Komendy Obwodowej tutejsi piekarze „nauczyli“ się już wypiekać chleb smaczny i nieszkodliwy z mąki „wojennej“ czego „nie umieli“ jeszcze przed kilkoma dniami, wypiekając jakieś klajstrowate bryłki, imitujące chleb.

Życie kieleckich mieszkańców — dochodzących obecnie do 50 tysięcy — poza frasobliwością aprowizacyjną od wypadku do wypadku — płynie normalnie, spokojnie, a nawet może dość miło i wesoło. Cukiernie, kawiarnie, restauracye, mle

szarnie pełne, pełne sale dwóch teatrów kinematograficznych, pełną była sala na występach Adwentowicza, roiło się od kilkutysięcznego tłumu w ostatnią niedzielę na koncercie muzyki wojskowej w parku Staszyca. Koncert urządzonym był na rzecz galic. Czerwonego Krzyża, którego jeden z większych szpitali mieści się w Kielcach. — Do popołudnia panie sprzedawały po ulicach odznaki i wydawnictwa Czerwonego Krzyża — publiczność uznając szlachetny cel masowo zakupowała, po południu — jak wzmiankowaliśmy — masowo przybyła na koncert. Korzyść podwójna, bowiem spędzono mile i wesoło czas wśród przepięknej pogody i uroczego parku do późnego wieczora — zaś na rzecz Czerwonego Krzyża znacznie przysporzono funduszów. J. Sch.

Los wojenny dzwonów śląskich. Jak donosi „Dziennik Cieszyński", w parafii cierlickiej zabrano następujące dzwony na cele wojenne: Z kościoła parafialnego w Cierlicku: dzwon największy, ważący 8 q, znacznie popękany, tak, że daty nie było można stwierdzić. Drugi dzwon, najmniejszy, ważący 50 kg., tzw. „cynglówka", bez wszelkiego napisu, lany w r. 1879. Z kościoła filialnego w Kościelcu: dzwon „Wawrzyniec", ważący 5½ q, lany w Opawie w r. 1769; dzwon „Jan", ważący 4 q, przelany przez Franciszka Stankego w Opawie w r. 1769. Z kościoła filialnego w Koniakowie: Dzwon mniejszy, ważący 98 kg., sprowadzony w r. 1888 z Białej.

Burza na Śląsku. Jak donosi „Dziennik Cieszyński", wczoraj po południu szalała na Śląsku burza, której towarzyszył ulewny deszcz. Powstały także szkody od uderzenia piorunów. I tak, np. ugodził piorun w chlew rolnika Halfara w Gunnach, w którym znajdowało się 7 krów. Pięć krów, rażonych piorunem, zginęło na miejscu.

Ze świata.

Wychodźcy z Galicyi na posadach w Rosyi. Petersburska rada lekarska wyjaśniła, że uchodźcy galicyjscy, aptekarze, mają prawo do zajmowania w Rosyi posad w aptekach. Co się zaś tyczy posad w innych dziedzinach życia publicznego, nie zapadła jeszcze ostateczna decyzya, ale odpowiednie koła sprawą tą się podobno już zajmują.

Echa obchodu rocznicy 3 Maja w prasie holenderskiej. Po szeregu notatek o obchodach majowych w Polsce, ukazały się w gazetach haskich szerokie opisy o uroczystości majowej w Warszawie i jej znaczeniu. »Het Vaderland« z 29 maja podaje szczegółowy opis przebiegu uroczystości, następnie krótki rys znaczenia Konstytucyi 3 Maja, a wreszcie kończy temi słowami:

»Po tylu latach, tylu pokoleniach, obchodzą Polacy znowu w Warszawie uroczystość pamiątkową dnia, który w oczach ogółu świadczy o ich potędze i prawie, o ich niezmiennej miłości wspaniałej przeszłości, a nadziei lepszej przyszłości«.

Niemiecki pomnik grunwaldzki. Jak biuro Wolffa donosi z Królewca, założono tam, pod nazwą »Tannenberg — Gedächtnisstiftung auf der Neidenburg« (Fundacya pamiątkowa na zamku nidborskim) towarzystwo, które wzięło sobie za zadanie czczenie pamięci obu bitew pod Tannenbergiem, krzyżaków przeciw Polakom i Litwinom w roku 1410 i wojsk niemieckich pod marszałkiem Hindenburgiem przeciw wojskom rosyjskim w r. 1914. W tym celu ma się odnowić zamek krzyżacki w Nidborgu, położony w środku pobojowiska. Do zarządu towarzystwa należą: prezes naczelny Prus Książęcych v. Batocki, Bledau, książę Dohna, dyr. minist. v. Brehmen, prezydent policyi Sudinghausen i inni.

Statystyka szkół polskich w Rosyi. »Sprawa Polska« podaje statystykę średnich szkół polskich w Rosyi. C. K. O. utrzymuje w Moskwie i Mohylowie dwie szkoły, do których uczęszcza 596 uczniów. Polski komitet w Moskwie utrzymuje sześć szkół, w których uczy się 1.047 uczniów, w tej liczbie 597 dziewcząt. Polska Macierz szkolna w Petersburgu utrzymuje jedną szkołę z 300 uczniami. Polskie Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny w Charkowie, Kijowie, Mińsku, Orle, Smoleńsku i Witebsku utrzymują siedm szkół z ogólną liczbą uczniów i uczenic 1.143. Polskie Stowarzyszenia w Kałudze, Kursku, Odesie i Saratowie zorganizowały kursy z programem szkół średnich, w których pobiera naukę 220 uczniów. Razem polskie organizacye w państwie rosyjskiem utrzymują 17 szkół średnich, do których uczęszcza 3.086 uczniów, oraz 4 kursy z programem szkół średnich z 220 uczniami. Prócz tego czynne są: w Mińsku suwalska szkoła handlowa, w Petersburgu przeniesione z Rygi dwa polskie zakłady żeńskie naukowe. Komisya oświatowa rady zjazdu wydała program nauk do użytku polskich szkół średnich, założonych w Rosyi podczas wojny. Podstawą do opracowania programu były programy szkół warszawskich, jak: imienia Staszyca, Konopczyńskiego, Chrzanowskiego, Raczkowskiej i innych. Przewodnią myślą programu jest taka organizacya polskiej szkoły średniej w Rosyi, by młodzież po ukończeniu owijny mogła wstąpić do odpowiednich klas w szkołach polskich w kraju.

Pop rosyjski o Polakach. Charakterystyczną ocenę odporności narodowej uchodźców polskich w Rosyi i działalności polskich organizacyj pomocy ofiarom wojny podaje korespondent wychodzącej w Moskwie „Gazety Polskiej" z Oki, z rozmowy swej z pewnym popem prawosławnym z Chełmszczyzny, który nie bez przekąsu oświadczył:

— Wasze skupienia, jak to uważam w kałuskiej gubernii, niezem gniazdka utulne: syto, ciepło, odziano, czysto, a nawet i komfort jest: łaźnie, kaplice, herbaciarnie, gazety. Daj Boże tak każdemu urządzić się. Powyciągali z kątów ludzi, dali im opiekunów, instruktorów, całą duszą oddanych sprawie i ci wszelkich sił dokładają byle sprostać zadaniu. — A jak czuwają, jak ochraniają te gniazda! Wszystko żyje pod zazdrosnem okiem pełnomocnika i żaden pobocznych wietrzyk sam się nie zakradnie...

— A cóż — odrzekł korespondent złośliwie — chcielibyście, batiuszka, żeby jeszcze i teraz, nawet w kałuskiej gubernii zrywały się te „poboczne wietrzyki" do wydartych z ojczystych lanów gniazd polskich i czyniły eksperymenty na duszy polskiego ludu?

— Poco? — odparł nieco stropony pop — tylko, że wy potraficie dobrze się urządzić i każda dusza u was na „pieroczcie" (na rachunku). O! wy, to nie zginiecie... Poświęcenie się u was wielkie, niesłabnące poczucie narodowe i... pieniądze do rąk nie lgną... Otóż właśnie naprzykład, w gubernii kałuskiej każda dusza „na rachunku" i dąży się do zbierania ludzi w gromady, gdzie w swojem otoczeniu żyć łatwiej i nic się z wartości duchowych nie straci, nie rozproszy, ani też się nie zmarnuje".

Żona dwóch mężów. O następującym ciekawym wypadku donosi »Deutsche Warschauer Zeitung«: Pewna żona rezerwisty z miasteczka Kuperstegu straciła męża w trzeciem miesiącu wojny. Wszystkie wysyłane do niego listy zwracano z napisem: »zabity«. Gdy jeszcze otrzymała podpisaną przez cesarza pamiątkę po zmarłym na wojnie mężu, dała na mszę za duszę nieboszczyka, odebrała należną po mężu rentę ubezpieczeniową i... wyszła powtórnie za mąż. Aliści niespodziewanie otrzymała niedawno list od »nieboszczyka«, który donosi jej, że jest zdrów i cały przebywa na Syberyi w niewoli rosyjskiej, dzieje mu się tam nieźle i serdecznie pozdrawia żonę. Nieprzewidywane zmartwychwstanie małżonka wprawiło młodą mężatkę w niesłychany kłopot.

Wielki pożar w Finlandyi. Z Kopenhagi donoszą: Prywatny korespondent »Politiken« donosi ze Sztokholmu: Miasto finlandzkie Maentyluoto nawiedzone zostało ogromnym pożarem. Cały wielki handel importowy Finlandyi jest wstrzymany. Ofiarą płomieni padły towary, wartości wielu milionów marek, między tem wielka ilość bawełny, kawy i innych towarów kolonialnych, to samo wielka ilość maszyn, które przywieziono ze Szwecyi, a których z powodu przeciążenia kolei finlandzkich nie można było dalej wyekspedyować.

Z żałobnej kroniki Legionów polskich. W Lublinie, dnia 27 z. m., odbył się pogrzeb kaprala Legionów polskich, ś. p. Jana Szwarca, który od początku wojny służył orężem sprawie ojczystej. Trumnę, pokrytą wieńcami i kwiatami, poprzedzał oddział legionistów; za nią szli oficerowie Legionowi, oraz wojskowi c. i k. armii. Konduktowi towarzyszyła orkiestra wojskowa; tłum publiczności tworzył duży orszak pogrzebowy. Na cmentarzu w gorących słowach przemówił ks. rektor Władziński.

»Ziemia Lubelska« donosi: Legionista Lublinianin, Motel Lewinson, lat 19, za przykładem ojca swego, Samuela Lewinsona, weterana-sybiryjczyka z roku 1863 (z partyi »Wawra«), zaciągnął się do Legionów dnia 10 września 1915 roku. Był zaliczony do 6 pułku piechoty, 7 kompanii Legionów. W dniu 13 b. m., jako starszy żołnierz, ranny na patroli, przeniesiony do zakładu pogotowia sanitarnego Legionów, zmarł tego samego dnia i nazajutrz został pochowany na cmentarzu bojowym, obok stanowisk tego samego 6 pułku, w grobie Nr 5. Cześć pamięci polskiego żołnierza!

Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu. W uznaniu wybitnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w czasie wojny nadał arcyksiążę Franciszek Salwator w imieniu cesarza odznakę honorową II klasy z dekoracyą wojenną dr Zygmuntowi Lewickiemu, dyrektorowi szpitala powszechnego w Krośnie, znanemu z pracy naukowej i rozległej praktyki chirurgicznej, ks. kanonikowi Stanisławowi Szpetnarowi, kapelanowi tegoż szpitala, ks. Feliksowi Iżykowi, wikaremu, srebrny medal honorowy siostrze przełożonej Leokadyi Szczawińskiej, bronzowy medal honorowy siostrom pielęgniarkom: Henryce Dublańskiej, Euzelii Błaszczykównie, Helenie Tręgaczównie i Klementynie Hawro w szpitalu w Krośnie.

Odznaczenia. Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu: komisarzowi górniczemu drowi Janowi Hołubowi; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela: kierownikowi warsztatów Józefowi Bielińskiemu.

Odznaczenia w armii. Cesarz polecił wyrazić ponowne najwyższe pochwalne uznanie: kapitanowi 56 pułku piechoty Alfredowi Martinkowi; porucznikowi Rudolfowi Feliksowi i rezerwowemu porucznikowi Franciszkowi Karwathowi w 16 pułku piechoty obrony krajowej. — Najwyższe pochwalne uznanie: porucznikowi w ewidencyi Rudolfowi Jędrzejowskiemu w 19 pułku piechoty obrony krajowej; rezerwowemu podporucznikowi Władysławowi Ziętkiewiczowi w 1 pułku strzelców krajowych; porucznikom w ewidencyi: Romualdowi Machnickiemu i Stanisławowi Winiarskiemu, obu w batalionie etapowym pospolitego ruszenia Nr 117.

Zaszczytne uznanie. Profesor Adam Czerbak, muzyk, obecnie kadet aspirant pospolitego ruszenia, został odznaczony najwyższem uznaniem i podziękowaniem za ułożenie 30 pieśni polskich wojennych z obecnej doby, które niebawem ukażą się drukiem. I muzyka i słowa pieśni są układu Adama Czerbaka.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W sobotę, dnia 1 lipca: „Baron Cygański".
W niedzielę, dnia 2 lipca: „Halka".

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 1 lipca: »Gniazdo rodzinne« (premiera).
W niedzielę, dnia 2 lipca po poł.: »Nitouche«; wieczorem: »Gniazdo rodzinne«.

Bank krajowy w Warszawie.

Przejściowy stan, w jakim obecnie pod względem politycznym znajduje się Królestwo Polskie, nie dozwala mimo wszystko społeczeństwu tamtejszemu zakładać rąk bezczynnie. W trosce o najbliższą przyszłość, o odbudowę kraju i uzdrowienie stosunków gospodarczych i ekonomicznych w zrujnowanym wojną kraju, nie ustaje inicyatywa finansistów powołanych do pracy nad uzdrowieniem stosunków. Poza kilku instytucyami finansowemi, jakie już powstały w Warszawie, jako jeden z najważniejszych projektów podniesionych w ostatnich czasach, jest projekt założenia w Warszawie Banku Krajowego. Główne zasady projektowanego Banku przedstawiają się w następujący sposób:

1. Założycielami Banku są: Tow. kredytowe ziemskie Królestwa Polskiego, Tow. kredytowe m. Warszawy, Tow. kredytowe m. Łodzi, Tow. rolnicze) centralne, Tow. przemysłowców w Król. Polskiem, Rada zjazdu przemysłowców górniczych Królestwa, Komitet giełdowy m. Łodzi i Komitet giełdowy warszawski.

2. Kapitał zakładowy określa się na 10 milionów rubli w 20.000 akcyach po 500 rubli w gotowiźnie w walucie rosyjskiej. Akcye będą imienne z kuponami i będą wprowadzone na giełdę przed dniem traktatu pokojowego.

Bank ma przywilej wypuszczania biletów kasowych na następujących zasadach a) po wpłaceniu na akcye 5 milionów rubli, do 35 milionów rubli, a po wypłacie reszty, do 10 milionów, będzie mógł bank wypuścić drugie 35 milionów. Emisya ta będzie zabezpieczona listami zastawnemi innych Towarzystw kredytowych Królestwa Polskiego, obligacyami miast i innemi walorami wartościowemi. Ponad ogólną sumę biletów kasowych, może Bank wypuścić biletów na 10 milionów rubli z przeznaczeniem tych biletów na wymianę banknotów rosyjskiego Banku państwa, których obieg skutkiem zniszczenia banknotów jest utrudniony.

Bilety będą wypuszczone w odcinkach po 0.50, 1, 2, 3, 5, 10, 50 i 100 rubli. Dla kontroli emisyi rząd zamianuje komisarza. Przywilej wyłączny wypuszczania biletów kasowych trwa od założenie Banku do dnia 31 grudnia 1931.

Członkami rady mogą być tylko Polacy. Połowa przynajmniej z ich liczby musi mieć stałe zamieszkanie w Warszawie.

Reszta postanowień statutu dotyczy tworzenia kapitału rezerwowego, rozdziału zysków i tworzenia funduszu użyteczności publicznej. Fundusz użyteczności publicznej przeznacza się na potrzeby gospodarcze i kulturalne Królestwa Polskiego. Rozporządzanie temi funduszami należy od rady zarządzającej Banku. Od chwili przerwania czynności Banku, w razie likwidacyi lub skupu Banku, dyspozycya tych funduszów należy wyłącznie do instytucyj, reprezentowanych w owej chwili w radzie zarządzającej.

Przewidziany ustawą skup Banku określony jest w ten sposób: Od chwili, w której powstanie własna polska waluta, służyć będzie rządowi prawo skupu akcyi. Cena skupu za akcye pierwszej emisyi równa się sumie dwóch liczb: a) stałej liczby 575 rubli (wartość nominalna z dodaniem 15% nominalnej wartości kapitału rezerwowego, o ile tenże wyniesie tyle); b) 1% nominalnej wartości akcyi za rok operacyjny, w ciągu którego cała wpłacona wartość akcyi czynna była w Banku do chwili skupu, względnie tyle, ile z jednej czwartej części całkowitego kapitału rezerwowego wypada na każdą akcyę, zależnie od tego, która z tych dwu sum będzie mniejsza. Cena skupu z emisyj następnych podana będzie w warunkach emisyj, lecz nie może być korzystniejsza, niż cena skupu którejkolwiek z poprzednich emisyj.

Cała reszta kapitału rezerwowego niewypłacona akcyonaryuszom, dołącza się do funduszu użyteczności publicznej. Wreszcie ustawa zawiera w ostatnim przepisie zastrzeżenie, że rządy niemiecki i austryacko-węgierski gwarantują, iż bez względu na możliwe zmiany polityczne w kraju, ustawa ta w całej rozciągłości ustanowiona będzie przez wszelkie władze i zostanie w swej mocy do dnia 31 grudnia 1931 r.

Milukow i Mieńszikow.

W lipcowym zeszycie czasopisma „Nord und Süd" redaktor jego prof. dr Ludwik Stein kreśli w dosadny sposób sylwetkę tych dwóch wybitnych polityków rosyjskich:

Milukow i Mienszikow, dwaj godni siebie bracia, pierwszy głowa »neosławizmu«, drugi kierownik »Nowego Wremieni«, rywalizują teraz w paplaniu poza szkołą. Profesor Milukow, przywódca kadetów, bawiąc jako członek delegacyi Dumy w Londynie, w »Manchester Guardian« z beztroską nieodpowiedzialności rozwodził się o rosyjskich celach wojny. Równocześnie wygadywał Mienszikow zabawne sekrety o swoim artykule, który pierwotnie napisał był przeciw Niemcom i Austryakom, a który potem na życzenie Stołypina podlał »sosem żydowskim«. Niech mi będzie wolno tym dwom osobliwym świętym odświeżyć pamięć i wyjąć kilka epizodów z ich poprzedniej działalności.

Milukow już raz w Londynie obudził niesmak swoją nietaktownością. Przyjechał do Anglii z deputacyą trzeciej Dumy i w przemowie do króla Edwarda wymknął mu się taki zwrot: »Wasza Królewska Mości, opozycyę robimy nie przeciw carowi lecz dla niego«. Cała liberalna prasa angielska ze zrozumiałem oburzeniem ganiła wówczas tę bezceremonialność Milukowa. Aby naprawić tę niezgrabność, Milukow podczas bankietu u lorda-majora Londynu zabrał jeszcze raz głos i zaintonował nagle »Boże carja chrani«. Niezmierne zdumienie zapanowało w kole angielskich lordów z powodu takiej bezczelności. Twarze coraz bardziej się przedłużały i Milukowowi dano dyskretny znak, by się niepostrzeżenie z platformy oratorskiej ulotnił. Nie o wiele lepiej poszło mu podczas podróży agitacyjnej po Ameryce. Tam w kołach rosyjskich socyalistów grał rolę najdzikszego radykała, aż na publicznem zgromadzeniu zarzucono mu żonglerstwo polityczne, tak że zaledwie z trudem wymknął się z sali, aby uniknąć podobnych policzków, jakie niegdyś otrzymał w redacyi »Rieczy«. Od czasu swojej afery pojedynkowej z przywódcą październikowców, Guczkowem, która tak niesławnie się skończyła, Milukow przemawia z zasady tylko wtedy, gdy nie widzi naokoła siebie zaciśniętych pięści.

Były radykał Milukow, autor płomiennej odezwy wyborskiej, przegadał powoli szacunek, jakim się cieszył u swego stronnictwa. Mianowicie, gdy kadet Rodiczew raz powiedział w Dumie: »Naszą epokę możnaby nazwać epoką krawatów Stołypina« — zagrzmiała burza oklasków na sali, gdyż Rodiczew czynił w ten sposób aluzyę do »Murawiewa Wieszatjela«, kata Polski. Powróz Murawiewa zmienił Rodiczew na — krawat, czem całą lewicę wprawił w prawdziwy szał entuzyazmu. — Ale Milukow, który nie chciał narazić sobie Stołypina, wpadł swemu koledze partyjnemu na flankę i wezwał go, żeby się u Stołypina wytłómaczył. Od tego czasu uchodzi Milukow za wcielenie dwulicowości. Z socyalistami zepsuł sobie Milukow stosunki gruntownie. Chcieli oni raz wnieść ostrą interpelacyę w sprawie zesłania siedmiu posłów socyalistycznych na Sybir. Ale Milukow, podziemny kandydat na ministra, udaremnił wniesienie interpelacyi: uczynił swój podpis zależnym od tego, czy cały blok progresistów przystąpi do interpelacyi, równocześnie zaś poza kulisami obrabiał ów blok, aby odmówił podpisów. Gdy go socyaliści pociągali za to do odpowiedzialności, wyrwał mu się nieostrożny krzyk: Skrajne osły! Znowu zawisły nad nim pięści i Milukow musiał szukać ratunku w nogach.

Natomiast Mieńszikowowi nie można odmówić odwagi cywilnej. Jest to publicysta o bezceremonialności, pozbawionej zupełnie listka figowego. W kierowanej przez niego redakcyi »Nowego Wremieni«, jak również w inspirowanej przezeń »Rieczy« nie brakło burz hałaśliwych. I jego, jako redaktora »Nowego Wremieni«, spotkał zarzut. »Brodzicie po kolana w brudzie, sprzedaliście się zagranicy i giełdzie. Zrobiliście z gazety ladacznicę«. Mieńszikow jednak nie tracił nigdy rezonu. Sam wymachiwał pięściami i groził rewolwerami i miał na każdy zarzut odpowiedź. Nie przywiązuje on wagi do tego, żeby zachować jakiś jednolity charakter polityczny, ten »obrońca rosyjskiej duszy narodowej« broni nieustraszenie i szczerze swoich przekonań, lecz te przekonania zmieniają się często.

Podczas wojny pisał on w »Nowem Wremieniu«, że plan wygłodzenia Niemiec nie może się udać, ponieważ Niemcy same pokrywają 75 proc. swego zapotrzebowania w zbożu. Z początku wojny prowadził w tem piśmie stałą rubrykę p. t. »Musimy zwyciężyć«, później jednak, pod naciskiem wypadków, wybierał sobie tytuły bardziej umiarkowane. Wbrew upartym twierdzeniom Greya, że Niemcy wojnę oddawna przygotowywały, Mienszikow wyraził w »Nowem Wremieniu« przekonanie, że Niemcy zostały wojną zaskoczone, gdyż inaczej nie potrzebowałyby wprowadzać podczas wojny tylu improwizacyj.

Działalność władz austro-węgierskich w Serbii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 lipca.

»Politische Korrespondenz« donosi:

Członek angielskiej Izby gmin Bryce zapytywał niedawno rząd, czy mu jest wiadomem, że w Serbii codziennie z głodu giną ludzie i że wogóle tamtejsza ludność wskutek braku środków żywności jest wyczerpana.

Lord Cecil odpowiedział, że według dotychczasowego doświadczenia o traktowaniu ludności w obszarach obsadzonych przez nieprzyjaciela nie może wątpić, że położenie w Serbii jest bardzo poważne.

Odpowiedź lorda Cecila zdradza przedewszystkiem złośliwość i lekkomyślność, gdyż nie miał on żadnej wiadomości o położeniu w Serbii. W przeciwnym razie byłby bowiem przytoczył jakiś przykład na podstawie faktycznego stanu rzeczy, panującego w Serbii. Należy wobec tego oświadczyć, co następuje:

Twierdzenie że w Serbii codziennie mrą ludzie z głodu i że ludność wogóle ciężko cierpi z powodu głodu jest jaskrawą nieprawdą. Zarząd wojskowy austr.-węg. od początku uważał za swój obowiązek zaopatrywać ludność w obszarze okupowanym w żywność i starać się o uprawę roli. Bez obcej pomocy udało się mu sprostać temu zadaniu. Wielkie trudności, jakie wyłoniły się z powodu braku środków pomocniczych, rąk do pracy, zaprzęgów itd., zostały pokonane. Przedewszystkiem zaopatrzenie odbywało się w dostatecznej mierze ze środków państwowych. Potem urządzono konieczny import mąki i kukurudzy. Od 1 lutego br. wypłaca się serbskim urzędnikom państwowym i innym pozbawionym środków, pensye i wsparcia. W Belgradzie, gdzie ludność wzrosła z 50 na 80.000, ze skutkiem przeciwdziałano nędzy. Mniej więcej 10.000 osób otrzymuje tam codziennie bezpłatnie utrzymanie. W całym okupowanym obszarze stworzono rozmaite dobroczynne instytucye. Rolnictwo znalazło poparcie przez dostateczny import nasion i narzędzi rolniczych.

Ponieważ zarząd wojskowy austro-węg. był i jest w możności własnemi siłami podołać wyżywieniu ludności w okupowanych obszarach Serbii, niema konieczności urządzenia rozdziału i kontroli środków żywności, któreby kraje neutralne wysłały do Serbii, jak to rzekomo wedle zapytania Bryce'a w Anglii zaproponowano. Zarząd wojskowy z własnej decyzyi i pod wpływem uczuć humanitarnych poświęca się temu zadaniu, nie kierując się przytem jakiemikolwiek zobowiązaniami, któreby w tej mierze — zdaniem lorda Cecila — miały być odwzajemnieniem się za ulgi, jakie państwa koalicyi przyznały dla poprawy położenia w Polsce. Ustępstwa, poczynione akcyi ratunkowej Czerwonego Krzyża amerykańskiego i komitetowi ratunkowemu w Serbii, mają swój powód nie w niedostatecznej działalności zarządu wojskowego austro-węg. celem wyżywienia ludności, lecz spowodowała je wyłącznie międzynarodowa kurtoazya wobec żądań humanitarnych.

Akcya duńskiego „Czerwonego Krzyża".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 1 lipca.

Biuro Reutera donosi: Rządy państw zagranicznych znowu zwróciły się do duńskiego »Czerwonego Krzyża« z wezwaniem, by jak w ubiegłej jesieni, także obecnie wysłał delegacye dla zwiedzenia obozów jeńców wojennych w Rosyi, Austro-Węgrzech i Niemczech. Głównym obecnie celem jest pomoc materyalna dla jeńców, zwłaszcza w formie przesyłek pieniężnych. Rokowania między Czerwonym Krzyżem a państwami zakończyły się obecnie; 24 Duńczyków wyjedzie wraz z 24 siostrami Czerwonego Krzyża z Kopenhagi do obozów jeńców w wymienionych państwach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 1 lipca.

Nowe rozporządzenia.

Wiedeń. Rozporządzenie ministeryalne, jakie będzie ogłoszone w „Dzienniku ustaw państwowych", ma na celu zapobieżenie nadużywaniu pieczęci urzędowych. Rozporządzenie postanawia, że wyrabiający i sprzedający pieczęcie mogą sporządzać i dostarczać pieczęci urzędowych tylko na pisemne, pieczęcią dotyczącej władzy zaopatrzone polecenie.

Wiedeń. Rozporządzenie cesarskie, które ogłoszone będzie w „Dzienniku ustaw państwowych", zmienia i poprawia ordynacyę o rozciączeniu kurateli. Wchodzi ono w życie z d. 1 września b. r. i opiera się w zasadzie na ostatnich uchwałach komisyi prawniczej parlamentu z roku 1912. W uchwałach tych poczyniono tylko pewne rzeczowe i kilka stylistycznych zmian.

Z gabinetu angielskiego.

Rotterdam. »N. Rott. Courant« donosi z Londynu:

Jak »Times« podają, w stanowisku ministrów co do kwestyi irlandzkiej nic się nie zmieniło.

Według »Daily News«, Long i Lansdowne zgłosili dymisyę, która jednak nie została przyjęta.

Ustanowiono komisyę gabinetową dla zbadania, w jaki sposób możnaby odpowiedzieć życzeniom Unionistów na południu i zachodzie.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Ossman.

Zygmunt Bieńkowski.

Śluby kowala.

W dziwnie szarpiący nerwami, późny wieczór dżdżystego dnia zimowego przyszedł z nawałą moskiewską przy odgłosie dalekiej muzyki rozpętanej walki. Od gór darły się z poświstami wichrów jakieś jęki konania, jakieś spazmy obłędne nowych duchów-rycerzy, co zaludniły pieczary górskie i jaskinie podziemne, zamieszkałe przez bojowników, co śpią tam zaczarowani od wieków... A pod niemi stały martwe chaty polskie... ciche i śpiące, bo się w nich lęk przyczaił niesamowity — darł i biczował słabe nerwy ludzi, wsłuchanych w złowrogie jęki wichrów...

Do drzwi zakołatał najeźdźca moskiewski, zajął domostwa, spędzając strwożonych mieszkańców w kąt ciasny, by tam wyglądali... Sam zaś do snu zaległ twardego. W ciasnej, słabym migotem świecy oświetlonej kuchence obszernego domu zasiadł przy stole carski żołnierz — Polak. Otwarto przed nim uszczuploną już srodze spiżarkę, w której przechowywano ukrywane troskliwie resztki, obdzielając małemi dawkami stałych mieszkańców i tych, co znaleźli tu schronienie, uchodząc z śmiertelnego pasa wojny. Dziesięć rąk mu służyło i podawało co było... On zaś łagodnym, mgłą jakiejś zadumy bolesnej przysłoniętym błękitem oczu, w których moc cicha, niewyzywająca tlała, wodził po twarzach w smutek zaklętych i oczach łzami owilgłych, a niespokojnych — i opowiadał, jakby potrzeby wypoczynku nie czując...

* * *

Kowalem był z dziedzictwa. Kiedy stara kuźnica dziadowska, fundowana przez pana, w której przekowano niegdyś kosy na oręż, zapadła się zmurszała przy zburzonym dworze, to jakby się zapadł z nią ów niepozorny, a tak dziwny wejściem swem w historyę wojen narodowych... arsenał chłopski... Wspomnienie tylko pozostało i owa niespożyta moc faktu... Pozostał w nędzy potomek pańskich kowali... Pociągnął po grudkę złota do Ameryki — wydobył ją pracą lat kilku — powrócił, pobudował kuźnię nową — w ramiona silne ciężki młot ujął i życie wykował w trudzie...

Aż przyszła wojna... zostały wspomnienia... ożyły nadzieje zwątlałe w udręce i jarzmie niewoli... Ale konieczność była inna i była twarda... Trzeba było pójść z carskiem wojskiem jemu, co pragnął, jak niegdyś dziad jego, przekuwać kosy w swojej obszernej, wygodnej kuźni, wyrąbać niemi przejście ku Polsce całej... a dziś ma walczyć za znienawidzonego ciemiężcę i braci mordować!... Płomień rozpaczliwego buntu zapalił się w nim — a potem zcichł, zduszony twardem postanowieniem... Nie będzie mordował... nie... nie — jak — nie wie jeszcze, ale nie będzie... Uspokoił się... Poukładał troskliwie narzędzia i pochował, zawarł kowanym, długim ryglem kuźnię, przycisnął do piersi żonę — ucałował dzieci — a potem poszedł do matki-staruszki Kiedy ukląkł przed nią i głowę do kolan ze czcią pochylił, drżące jej, spracowane dłonie sparły się na głowie jego na chwilę wraz z cichym, tłumionym szlochem... A potem się opanowała, jak to może zrobić ktoś, kto wiele cierpiał i przeżył... głowę syna podniosła, spojrzała wzrokiem niemego nakazu i rzekła twardo: »Przysięgnij! przysięgnij na Boga, że kiedy pójdziesz w potępieńczą walkę, kuli nie poślesz, byś nią nie ugodził brata swego... Przysięgnij, że nie będziesz walczył za Moskala...!« Przysiągł...! A wówczas matka, jakby jakaś kapłanka dawna pogańskiego bóstwa, na świętych, ku niebu wyciągniętych dłoniach śluby te Bogu przesłała...

Poszedł... Została kuźnia do niedawna rozgłośna dźwiękami, została żona otulająca dzieci i matka-staruszka, snująca się po obejściu w zamyśleniu ciężkiem z szeptem modlitwy na spopielałych wargach...

Poszedł odziany w szynel moskiewski tak znienawidzony, dźwigając karabin na ramieniu ku granicy. Spokojny był już spokojem ludzi niezłomnych w postanowieniach, chroniących przed strasznemi niespodziankami... Niósł w sercu śluby złożone przed matką. Kiedy nadszedł pierwszy nocleg w zabudowaniach opustoszałego dworzyska, przeczekał, aż zcichło wszystko we śnie twardym. Wstał wtedy cicho, wygarnął kartony z patronami, owinął je w połę szynela, ukrył bagnet i wyszedł za stodołę... Rozglądnął się ostrożnie i wygrzebywać jął dół w ziemi — wsypał weń przyniesione patrony — zagrzebał, ubił ziemię i zgarniętą mierzwą posuł... Poczem powrócił na legowisko swoje i zasnął... Odtąd czynność tę powtarzał po każdem otrzymaniu nowych zapasów patronów..

Szedł w bój bezbronny... Szczęście mu jednak sprzyjało — ocalał w licznych bitwach i dla Moskali nie dokonał żadnego czynu...

* * *

Zcichnął i w zamyśleniu znieruchomiał... Nikt nie przerywał milczenia... Tylko wichr czartowskie piszczałki wypełniał jękliwą melodyą, że słychać w niej było z niedalekich pobojowisk wołania rozpaczy pełne i grozy... i deszcz jakoby grzechotem kośćca dobijał się gwałtownie do okien... Następnego dnia odszedł rankiem niewidoczny w szeregach odzianych w szynele...

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.